GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 211

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 8 Sierpnia 1830 roku w Niedzielę.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KROLESTWO POLSKIE.

— Łaźnia parowa przy ulicy Rybaki pod N. 2560 przez pogorzel uszkodzona, w zupełności do pierwotnego stanu jak dawniéj exystowała, jest odrestaurowaną, w któréj kąpiele od godziny piątéj rano, dla mężczyzn cały dzień ciągle, dla kobiét zaś tylko do południa otwarte będą. O czém donosząc P. publiczności ma zaszczyt zapewnić, iż staraniem podpisanego będzie, przez zaprowadzone ochędóstwo i śpieszną usługę, zasłużyć sobie na łaskawe uczęszczanie. Cena jak dawniéj po zł. 1 od osoby. Warszawa d. 6 sierpnia 1830 r. K. *Kozłowski.*

Wiadomości Warszawskie.

— W dniu 22, 23 i 24 zeszłego miesiąca odbywał się popis publiczny uczniów szkoły wojewódzkiéj Warszawskiéj XX. Pijarów przy ulicy Długiéj będącéj. Władze rządowe i licznie zebrana publiczność złożona z rodziców, krewnych i przyjaciół troskliwych o postęp swoich dzieci i wychowańców, napełniała przez trzy dni salę examinacyjną, w ostatnim dniu to jest w sobotę zaszczycić raczyli swą przytomnością JW. minister wyz. rel. i ośw. publicznego Stanisław hrabia Grabowski, JW. radca stanu Marcin Zalewski i JW. administrator archi-djecezji Warszawskiéj i całe towarzystwo elementarne. Po ukończeniu popisu dwóch klass najwyższych, zabrał głos JW. administrator archi-diecezji X. Edward Czarnecki i męzką wymową skreśliwszy na czém prawdziwie ukształcenie młodego człowieka zależy, zachęcał zebraną młodzież do pełnienia w ciągu całego życia obowiązków chrześcijańskich, przez pamięć na zasady wpajane od nauczycieli; szczególniéj przypominał aby szanowała wiarę przodków, skromnie ceniła swe zalety, z dokładną usilnością pełniła wszelkie ustawy, a pięknemi czynami okazała się godną opieki dobrego króla i władz trudniących się wychowaniem publiczném. Po skończonéj mowie przystąpił JW. minister do rozdania nagród uczniom odznaczającym się wzorowém postępowaniem i wielką pilnością w naukach; zyskali te nagrody następujący uczniowie:

Z klassy Iéj. Bojanowski Hippolit, Obniski Alexander, Stokowski Leon, de Fryze Ludw., Balcerkiewicz Franciszek, Krauze Stanisław, Raczyński Antoni, Kaczaroski Alexander.

Z klassy IIéj. Klimkiewicz Alex., Wagner Lucjusz, Godlewski Michał, Stachorski Juljan, Grekorowicz Karól, Jaczewski Karól, Wróblewski Stanisław, Mejer Ewaryst, Kreczonowicz Józef.

Z klassy IIIéj. Makomaski Stan., Krauze Józ., Zalewski Antoni, Zdziarski Jozafat, Piastuszkiewicz Felix, Dąbrowski Alfons, Cissowski Michał, Tuszowski Roman, Stokowski Seweryn.

Z klassy IVéj. Hube Xawery, Mianowski Alexander, Zwoliński Mikołaj.

Z klassy Véj. Barankiewicz Ign., Kochanowski Franciszek, Chrząnowski Leander, Brandt Xawery.

Z klassy VIéj. Pierwszoletni: Handelman Konrad, Wróblewski Maciéj, Rakowski Kwiryn, Łukowski Zacharjasz, Cisowski Alexander.

Po rozdaniu nagród odczytano publicznie pochwały uczniów na które w ciągu roku zasłużyli:

Z klassy Iéj. Duński Władysław, Zelt Adam, Orłowski Felix, Jasiński Józef, Popławski Alex., Krauze Konstanty, Dęby Norbert, Wróblewski Ign., Wyczechowski Tadeusz, Duwe Alex., Wyczechowski Antoni.

Z klassy IIéj. Kossecki Bolesław, Kossecki Stan., Gostomski Michał, Szmitkowski Walenty, Stępnowski Damazy, Niecznikowski Dominik, Biedrzycki Jan, Berliński Maciéj, Sztejner Felix.

Z klassy IIIéj. Jawornicki Felix, Nowak Faustyn, Mazarski Kazimierz, Gregorowicz Jan, Różański Juljan, Bożysławski Juljan, Wierzbicki Władysław, Obniski Mikołaj.

Z klassy IVéj. Porażiński Felix, Kohlzdorf Michał, Vorbrodt Jan, Jedynak Józef.

Z klassy Véj. Bilczyński Walery, Wasiutyński Leonard, Modliński Józef Topolski Leon, Chełmoński Józef, Rutkowski Leander, Rutkowski Jan, Brzeziński Alexy.

Na ukończenie udali się wszyscy przytomni z professorami i uczniami do kościoła gdzie dziękując Stwórcy za łaski udzielane i szczęśliwe roku ukończenie, odśpiewano Hymn ś. Ambrożego: » Ciebie Boże chwalemy. «

W poniedziałek następny to jest 26 lipca, 55 uczniów drugoletnich klassy 6, składało examen całokursowy w celu zyskania świadectwa do uniwersytetu. Po nich 18 uczniów z prywatnéj edukacji za upoważnieniem kommissji rządowéj wyznań rel. i ośw. publicznego do tegoż examinu przypuszczeni zostali; który w dniu 31 lipca całkowicie ukończono i świadectwa przez rektora szkoły, tylko usposobionym udzielone zostały.

— Powodowany największą wdzięcznością dla JP. Martyniego bandażysty, ogłaszam ją pudlicznie. Syn mój od

drugiego roku życia ciężko zachorował, skutkiem téj choroby nastąpiło całkowite skurczenie nogi. Ani kilkoletnia kuracja z wielkiemi połączona kosztami, ani używanie kąpieli w wodach zagranicznych, żadnego nie przyniosło polepszenia. W takim nieszczęśliwym stanie pozostawał syn mój lat 11ście, gdy szczęśliwe dla mnie zdarzenie sprowadziło do Warszawy JP. Martyniego; ten wezwany przezemnie, swą znajomością, zręcznością i gorliwą pracą, tudzież nieinteresownością, w krótkim czasie, w dniach 14 do tego stopnia doprowadził zdrowie syna mojego, iż tenże na wyprostowanéj bez żadnego bólu nodze i bez użycia kuli chodzi, a ztąd już mam nadzieję że do zupełnego przyjdzie zdrowia. Składając przeto Panu Martyniemu publiczne podziękowanie, zarazem o méj radości z polepszenia zdrowia syna mojego, donoszę zmartwionym z kalectwa dzieci rodzicom, życząc im aby pocieszenia od P. M. żądali, a zapewne z tą bezinteresownością i chęcią usłużenia cierpiącym jak do mnie i do nich pośpieszy. — *Simon Cohn*, mieszkający pod Nrm 1809 lit. D.

— Powrócili do Warszawy z za granicy PP. Kurpiński i Kudlicz, oraz panny Palczewskie siostry.

— Tego lata u tutejszych wód mineralnych sztucznych, dotąd szukało polepszenia zdrowia osób 330.

— Karól Lipiński wyjechał d. 26 z Krakowa, nie dawszy tamże koncertu. Da go w powrocie swoim z Bardjowa.

FRANCJA. — Następujący jest rapport ministrów do króla, na zasadzie którego, król opierając się na 14 artykule ustawy, wydał obadwa postanowienia, tyczące się zawieszenia wolności druku i zmienienia dotychczasowego systematu wyborów:

„Najjaśniejszy Panie! Ministrowie Twoi byliby niegodnymi zaufania, którym ich W. K. Mość zaszczycasz, gdyby opóźniali się dłużéj z przełożeniem pod wysoki sąd W. K. Mci, wewnętrznego położenia naszego, i ociągali z wskazaniem niebespieczeństw perjodycznego druku. Od lat 15, okoliczność, ta nie przybrała ani razu jeszcze, równie ważnéj jak zasmucającéj postawy. Pomimo materjalnéj pomyślności, jakiéj dotąd roczniki żadnego przykładu nie dały, objawiają się znaki rozprzęgnienia i symptoma nieprawego wyuzdania we wszystkich prawie okolicach państwa. — Przyczyny, które się zwolna do osłabienia władzy monarchicznéj przyłożyły, dziś zmierzają do tego, ażeby istotę jego wstrząsnąć i odmienić; pozbawiona swéj moralnéj dzielności władza, z nierówną już tylko bronią walczy przeciwko stronnictwom tak w stolicy jak i na prowincjach; zgubne i upadkiem grożące zasady, są głośno nauczane i coraz głębiéj zaszczepiają się we wszystkich klassach ludu; obawy, aż nadto upowszechniające się, poruszają umysły, niepokoją towarzystwo. Zewsząd podnoszą się głosy żądające od teraźniejszości zakładu bespieczeństwa dla przyszłości. Czynnie, żarliwie i niezmordowanie dąży niechęć ku temu, ażeby podkopać wszystkie fundamenta publicznego porządku, i wydrzeć krajowi szczęśliwość, któréj pod berłem królów swoich używa. Biegła w sztuce jak korzystać z nieukontentowania i nienawiść podżegać, roznieca ona pomiędzy ludem ducha nieufności i nieprzychylności do rządu, usiłuje oraz rozrzucić wszędzie nasiona zaburzeń i domowéj wojny. Dowiodły już nowe wypadki, Najjaśniejszy panie! że polityczne namiętności, które dotąd w wyższéj tylko społeczności swojskiemi były, poczynają już przedzierać się do sfer niższych i massy ludu zapalać. Dowiodły także, że massy te, niezawsze dają się poruszać bez niebespieczeństwa dla tych nawet, którzy usiłują wydrzéć im ich spokojność. Liczne w toku ostatnich wyborów nagromadzone dowody stwierdzają to postrzeżenie, i mogłyby posłużyć nam za byt pewną przepowiednię nowych wstrząsień, gdyby nie było w mocy W. K. Mci takowych odwrócić. Jakoż w ogólności widzi wszędzie baczny postrzegacz, że porządek, dzielność i nieugiętość zamieniły się w potrzebę, gdy tymczasem zamachy które temu na przeszkodzie stawać się zdają, nie są w rzeczy saméj jedno tego wszystkiego wyrazem i świadectwem. Nie można tego zataić, iż owe niemogące bez wielkiego niebespieczeństwa wzmagać się zamachy, są przez wolność druku pobudzone i spowodowane. Prawo o wyborach, nie mniéj obfite w nieład wszelkiego rodzaju, przyczyniło się także do utrzymywania tego stanu rzeczy; lecz trzebaby chyba oczywistości wypadków zaprzeczyć, gdybyśmy przedewszystkiém nie dostrzegli w dziennikach środkowego ogniska owego skażenia, które codziennie widoczniejszém się staje, podobnież i głównego źródła wszystkich utrapień zagrażających królestwu. Doświadczenie N. panie głośniéj przemawia nad wszelkie teorje. Mężowie światli bezwątpienia, i których szczere zresztą chęci nie są do niepoznania, omamieni źle zrozumianym przykładem sąsiedniego narodu, wyobrażają sobie, że korzyści perjodycznego druku stoją na równéj szali z jéj niekorzyściami, i że wykroczenia tegoż, przez odporne im wykroczenia zneutralizować się dadzą. Nigdy wszelako tak się nie działo. Uczyniony zamach jest stanowczym, i dla sumiennéj powszechności, pytanie to nie może już być wątpliwém. Wrzeczysaméj, druk perjodyczny był po wszystkie czasy tylko narzędziem zaburzeń i niepokoju, bo z saméj natury rzeczy, inaczéj być nie może. Ileżto a dotego niezaprzeczonych dowodów, na poparcie téj prawdy przywieśćby się mogło. Z gwałtownego i przerwy nieznającego wpływu prassy drukarskiéj, wyjaśniają się zbyt szybkie i zbyt częste zmiany w polityce naszéj. Ona to jest przyczyną, że nie wprowadzono do Francji żadnego porządnego i stałego systematu rządowego; ona, że bezowocnie spełzły wszelkie usiłowania zmierzające do zaprowadzenia we wszystkich gałęziach administracji krajowéj, potrzebnych ulepszeń do jakich są zdolne. Wszystkie od r. 1814 ministerja, chociaż pod rozmaitemi utworzone wpływami, i odmiennego trzymające się kierunku, były jednakże wystawione na te same pociski, na te samy razy i krzyki namiętności. Ani ofiary wszelkiego rodzaju, ani powolność rządu, związki z tém lub owem stronnictwem, nic je od wspólnego losu ocalić nie potrafiło. Ta jedna okoliczność sama przez się, tak obfita w postrzeżenia, powinna być dostateczną, ażeby wydatnieć prawdziwy i niezmienny druku charakter. Przez natężone, wytrwałe i codzień powtarzane usiłowania, dąży on do tego, ażeby wszelkie ogniwa posłuszeństwa i uległości potargać, osłabić działalność rządu, powagę jego u ludu poniżyć, wszędzie mu nakoniec przeszkody i opór przygotować. Jego cała sztuka nie na tém zależy, ażeby zbyt powolną uległość ducha, przez mądre doświadczenie powetować, ale raczéj, iżby najświętsze prawdy w wątpliwość podawać; nie na tém, aby otwarte i pożyteczne

badania w politycznych wszczęć zagadnieniach, lecz aby je w fałszywém pokazać świetle i pozorami łudzić. Tym sposobem udało się drukowi omamić mężów doświadczonéj prawości, zachwiać ich przekonanie i w samém sercu towarzystwa, sprawić zasad jego zamieszanie, które do najszkodliwszych zamachów pomocném się staje. Przez anarchję w zasadach, ściele się droga do anarchji w kraju. Zasługuje na wspomnienie, N. Panie, że druk perjodyczny, nie dopełnił ani razu głównego przeznaczenia swego, to jest jawności. Dziwnie to odbija, ale jest dla tego prawdą, iż we Francji niemasz jawności, w ścisłém i rzetelném znaczeniu tego wyrazu. W obecnym stanie rzeczy, wszelkie nowości, jeżeli tylko zupełnie zmyślone nie były, nieinaczéj dochodziły do wiadomości wielu miljonów czytelników, jaktylko pokaleczone i w najochydniejszym przekształcone sposobie. Rospostarta przez dzienniki gęsta zasłona, ukrywa prawdę i nie dopuszcza ażeby światło od rządu przedarło się do ludu. Królowie, poprzednicy Twoi N. Panie, mieli to za szczególną przyjemność dla siebie, udzielać się swoim poddanym: druk tego zadowolenia W. K. Mci dopuścić nie chciał. Rozchełznana swawola, w najuroczystszych nawet okolicznościach, ani wyraźnéj woli króla, ani wyrazów z tronu powiedzianych, nie uszanowała. Nie zrozumiano lub przekręcono jedne, drugie stały się przedmiotem najniewierniejszego wykładu i pełnego uszczypliwości urągania. Takim to sposobem, okrzyczano w publiczności ostatni akt władzy królewskiéj, odezwę, piérw jeszcze nim doszła do wiadomości wyborców. Ale to niewszystko jeszcze. Druk zmierza widocznie ku temu, ażeby najwyższą władzę ujarzmić i stér rządu sobie przywłaszczyć. Udając się za organ opinji publicznéj, chce kierować naradami izb obu, i to niewątpliwa, że w téj mierze kładzie na szali, przewagę wpływu, zarówno ogólnego jak stanowczego. To panowanie od dwóch mianowicie lub trzech lat, przyjęło w izbie deputowanych charakter rzeczywistego uciemiężenia i tyranji. Byliśmy w tym czasie świadkami, jak dzienniki na tych członków izby, których votum zdawało się im wątpliwe lub podejrzane, z wyszydzeniem i obelgami powstawały. Często N. Panie, zbyt często, musiała wolność narad izby, uledz pod przemagającemi razami druku. Na niemniéj surową naganę, zasługuje postępowanie pism opozycyjnych w ostatnich czasach. Niedość natém że one piérwsze doradzały adres, tak wiele preregatywom królewskim ubliżający; nie wachały się jeszcze powtórny wybór tych 221 deputowanych, których on był dziełem, za zasadę doradzać, chociaż takowego, W. K. Mść jako ubliżającego nie przyjąłeś; chociaż objawione w nim wymówienie się od wspólnego działania publicznie naganiłeś; chociaż dałeś poznać nieodmienny zamiar bronienia, tak widocznie nadwerężonych praw swojéj korony. Lecz mało na to zważały pisma perjodyczne; i owszem usiłowały ponowić obrazę, powiększyć ją i daléj rozciągnąć; osądź W. K. Mść, czyli podobne wdzieranie się może nadal ostać się bezkarnie. Ze wszystkich jednak przekroczeń druku, zostaje nam jeszcze to najważniejsze do skreślenia. Zaraz w początkach wyprawy, któréj sława tak czysty i trwały blask na szlachetną Francji koronę zlewa, naganiał druk z trudną do uwierzenia zaciętością, zasady, środki i przygotowania, a w końcu sam nawet pomyślny skutek wyprawy, w wątpliwość podawał. Nieczuły na sławę narodu, nie dbał, aby nasza bandera już więcéj obelgami barbarzyńców plamioną nie była. Obojętny na wielki interes ludzkości, nie dbał, ażeby Europa już więcéj okrutnéj niewoli i obrzydłemu baraczowi nie podlegała. Nie przestając jeszcze na tém, dopuścił się druk przeniewierstwa, za które prawa nasze karę wymierzyć nań mogły, to jest, wyjawił wszelkie tajemnice uzbrajania wyprawy, i podał do wiadomości zagranicznéj powszechności moc i liczbę wojsk naszych, ilość okrętów naszych, punkta przy których się zatrzymały, nakoniec środki zamierzone dla zasłonienia się od wiatrów i dostania do brzegów. Wszystko rozpowiedziano, nawet punkt wylądowania został wskazany, właśnie jak gdyby chciano pomódz nieprzyjacielowi w obronie. I przykładem niesłychanym w dziejach cywilizowanych narodów, nie wahał się druk przez fałszywe obawy nad wydarzyć się mogącemi niebezpieczeństwami, zniechęcać wojsko, a podając w nienawiść u żołnierzy imie kierującego wyprawą wodza, namawiał ich do zatknięcia chorągwi rokoszu i opuszczenia szeregów. Tak działały narzędzia stronnictwa, mieniącego się stronnictwem narodowém. Co to stronnictwo codziennie wewnątrz kraju działać się odważa, nie ku innemu zmierza celowi, jedno żywioły powszechnego pokoju zniszczyć, węzeł towarzyski rozerwać, i nie łudźmy się bynajmniéj, samą nawet ziemię pod stopami naszemi wstrząsnąć. Nie wahajmy się tutaj, odsłonić całą wielkość złego, aby tym dokładniéj ocenić, środki dla zapobieżenia mu, w mocy naszéj będące. Osnowane na wielką skalę, i z bezprzykładną wytrwałością kierowane systema zależywości, później czy wcześniéj, musi koniecznie najniższego nawet urzędnika krajowego dosięgnąć. Żaden z Twoich poddanych N. Panie, nie jest bezpiecznym od zniewagi, nie odbierając od swego monarchy wyraźnych znaków zaufania lub zadowolenia. Rozpostarta nad całą Francją sieć obszerna, ogarnia wszystkich urzędników publicznych; pogrążeni w stan nieustającéj podejrzliwości, zdają się niejako być wyłączonymi z towarzystwa obywatelskiego; tych tylko ochraniają, których wierność się zachwiała; tych tylko chwalą, których wierność już upadła; wszystkich innych ma już notowanych fakcja, ażeby w czasie późniejszym podać ich ochydzie i nienawiści ludu. Niemniéjszą okazał druk perjodyczny gorliwość w prześladowaniu zjadliwemi pociskami religję i stan kapłański. Chce w sercu narodów ostatnią iskierkę religijnych uczuć przygasić, i stale chcieć tego będzie. Nie wątpij, Najjaśniejszy Panie, że mu się to uda, jak skoro wstrząśnie posady wiary, źródła moralności narodowéj zamęci, a sługom ołtarza pełną dłonią obelgi i wzgardę domierzać będzie. Żadna potęga, wyznać to potrzeba, nie jest w stanie oprzeć się tak dzielnemu środkowi rozwiązłości, jakim jest druk perjodyczny. Wszędzie, gdziekolwiek zrzucił z siebie wędzidła, wywarł całą moc swoję na państwo. Uderzającém jest podobieństwo jego skutków od lat 15, pomimo różności wypadków i zmiany osób na politycznéj widowni. Jego przeznaczeniem, jest jednem słowem, rewolucja, któréj zasady głośno przepowiadać znowu zaczyna. W rozmaitych przedziałach czasu, pod jarzmo cenzury poddawany, na to tylko zawsze wolność odzyskiwał, ażeby przerwy danego dzieła swojego uzupełniał. Chcąc zaś czynić to z tém większém powodzeniem, znalazł silne podpory w druku po departamentach; ten pobudzając na samém miej-

scu nienawiść i zazdrość, rzucając postrach pomiędzy lękliwych i utrudzając władze nieustannemi szykanami, wywierał tém samém wyłączny prawie wpływ na wyborców. Te ostatnie skutki są N. Panie, przemijające; ale trwalsze skutki dają się postrzegać na obyczajach i w charakterze narodu. Ognista, kłamliwa i namiętna polemika, nakształt szkoły publicznego nierządu i swawoli, zrządza tu istotne pogorszenie; nadaje umysłom fałszywy kierunek, karmi je przesądami i zarozumiałém uprzedzeniem, odwraca od nauk, szkodzi przeto postępowi sztuk i umiejętności, wznieca pomiędzy nami powiększające się coraz wzburzenie umysłów, utrzymuje nawet w łonie rodzin nienawiść i rozdwojenia, tak, że nareszcie mógłby nas z czasem stopniami, na powrót w czasy barbarzyństwa sprowadzić. Przeciwko tylolicznemu złemu przez druk perjodyczny zrządzanemu, widzą się prawa i sprawiedliwość w równym stopniu niemocy i nieudolności. Byłoby zbyteczném śledzić przyczyn, dla których środki zdolne zapobiedz temu złemu, tyle osłabione zostały, i wątła tylko broń utworzyła się z nich powoli w ręku władzy rządowéj. Dla nas dosyć jest zapytać doświadczenia, aby obecny stan rzeczy wykazać. Postępowanie sądowe jest niedostateczném do skutecznego zaradzenia. Ta uwaga jest tak dalece słuszna, iż dawno już u oświeconych ludzi przystęp znajduje; lecz teraz znowu, pozorny tylko charakter prawdy przybrała. Dla zadośćuczynienia potrzebom, i utrzymania z względu na nie, środków, wolność druku na wodzy trzymających, powinnyby te środki rychło i dzielnie się uskuteczniać; tymczasem były powolne, słabe i co na jedno wychodzi jakby ich wcale nie było. Kiedy te środki w użycie wprowadzać miano, już wtenczas szkoda była wyrządzona, a kara daleka od jéj wynagrodzenia, raczéj przyłącza do niéj zgorszenie, z publicznego sporów prowadzenia wynikające. Trybunały się utrudzają, burzliwy druk jest nigdy niezmordowany. W miarę usiłowań piérwszych, ostatni moc swą podwaja. Sądowa czynność ma podług okoliczności swoje przerwy. Cóż może obchodzić prassę drukarską sprężystość lub powolność w działaniu urzędnika sądowego? szuka ona w podwojeniu swoich wykroczeń rękojmi dla swojéj bezkarności. O niedostateczności a raczéj nieużyteczności środków prawem objętych, uczy nas doświadczenie. Niemniéj rzeczywistemi jestto także dowiedzione przykładami, że bezpieczeństwo publiczne narażone jest przez swawolę druku. Czas jest, czas najwyższy, zapobiedz jego spustoszeniom. Usłuchaj N. Panie, głosu obawy i wstrętu, ze wszystkich stron państwa nadchodzącego. Spokojni, dobrze myślący obywatele, przyjaciele porządku, wznoszą ręce ku W. K. Mci. Błagają cię wszyscy, ażebyś ich N. Panie zasłonił od burzy, którą oni sami lub ich ojcowie tak boleśnie opłakali. Jeden tylko zostaje środek do zadośćuczynienia ich błaganiom, a tym jest powrót do ustawy. Jeśli wyrazy 8 artykułu są dwuwykładne, myśl jego jasna. Nie podpada żadnéj wątpliwości, że ustawa nie daje wolności gazetom i perjodycznym pismom. Prawo ogłaszania swych własnych myśli, nie obejmuje w sobie bezwątpienia prawa publikowania obcych, sposobem przedsiebierstwa. Piérwsze jest przywilejem, którego prawo, wolne lub z ograniczeniem tylko, używać mogło dozwolić; drugie przeciwnie jest spekulacją ludzi trudniących się rzemiosłem, która tak jak wszystkie, a nawet więcéj od tychże, dozorowi władzy zwierzchniczéj ulega. Zamiary ustawy w téj mierze, są wyraźnie prawem z dnia 21 października 1814 roku wyjaśnione; a prawo to, jest do niéj przydatkiem; tém mniéj powątpiéwać o tém można, jak skoro prawo rzeczone, d. 5 lipca tegoż roku, to jest w miesiąc po ogłoszeniu ustawy, izbom przełożone było. Gdy w roku 1819 przeciwne systema wzięło w izbie przewagę, oświadczono natenczas wyraźnie, że istnienie perjodycznego druku, nie wynika ze brzmienia artykułu 8 ustawy konstytucyjnéj. Mówią za tém inne późniejsze prawa, poddające gazety pod warunki stawienia kaucji. Teraz więc N. Panie, zachodzi tylko pytanie: jakim sposobem ów powrót do ustawy i do prawa z d. 21 października 1814, da się uskutecznić. Ważność dzisiejszych okoliczności, już to pytanie rozwiązała. Nie trzeba się uwodzić. Już dziś nie zostajemy więcéj pod warunkami rządu reprezentacyjnego. Zasady, podług których rząd taki zaprowadzony został, nie mogły zostać nietykalnemi pośród zmian politycznych. Burzliwe gminowładztwo, które się aż do praw naszych wcisnęło, dąży dziś do tego aby się postawić w miejscu prawéj władzy. Rozrządza większością wyborów przez swoje gazety i przez liczne związki. Opiérało się ile w mocy jego było, prawemu wykonaniu głównéj prerogatywy służącéj koronie, to iest rozwiązanie izby reprezentantów. Już z tego samego względu prawo zasadnicze jest podkopane. Ty jeden tylko królu, masz moc przywrócenia i utwierdzenia ustawy na dawnych podstawach. Prawo i obowiązek utrzymania ustawy, jest nieoddzielnym przymiotem władzy najwyższéj. Żaden rząd ostaćby się nie potrafił, gdyby mu nie służyło prawo mieć staranie o swém bespieczeństwie. Ten przywiléj dawniejszy jest nad wszelkie prawa, bo spoczywa w przyrodzeniu rzeczy. Te są N. Panie, maxymy, które czas uświęcił, a głos wszystkich publicystów Europy stwierdził. Atoli masz W. K. Mć pewniejsze za sobą przyznanie, a tém jest sama ustawa konstytucyjna. Jéj artykuł 14 przyodział W. K. Mć. mocą dostateczną, nie do zmiany naszych instytucij, ale do ustalenia i ugruntowania tychże. Nieodzowna konieczność z wykonaniem najwyższéj władzy spoźniać się nie dozwala. Nadeszła chwila, w któréj należy uchwycić się środków, odpowiednich duchowi ustawy, lecz będących za obrębem prawnego porządku, w którym bezskutecznie zaradczych środków szukano. Te to środki, za skuteczność których ministrowie twoi ręczyć obowiązani, te środki N. Panie, nie wachamy się przedstawić W. K. Mci., w przekonaniu, że sprawa słuszna odniesie zwycięztwo. Znajwiększém uszanowaniem zostajemy etc. (podpisano) Xiąże Polignac. Chantelauze, Baron Haussez. Hrabia Peyronnet. Montbel. Hrabia Guernon-Ranville. Baron Capelle.

(Postanowienia królewskie: znoszące wolność druku, rozwiązujące izbę deputowanych i stanowiące nowy sposób wyborów; damy w jutrzejszym numerze).

TEATR NARODOWY. — *Wolny strzelec* (Freischütz) czyli *kule zaczarowane.*

TEATR ROZMAITOŚCI. — Komedjo-opera: *Nierozłączeni.* — Komedja: *Fraszka.* — Zakończy komedjo-opera: *Kawiarnia.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.